

CHWIŁA WIECZORNA 5

Prenumerata 1 złoty miesięcznie. — Administracja i Redakcja Aleje Kościuszki № 41

Tegoroczne dożynki (legzekutorzy podatkowi zajmują już zboże)



Plon niesiemy, plon...

Niebywała kompromitacja

urządu rumuńskiego

Zaraza rozchodzi się po kraju.

Bu. prasz 5. 11. wł. Ha.

Niezwykły wypadek miał miejsce dzisiaj rano w miejscowości Tichilesti, pod którą znajduje się obóz izolowany dla trędowatych, liczący zgórą 200 osób.

Już kilka tygodni temu wynikły tam rozruchy na tle głodowym, skończyło się wówczas na demonstracji trędowatych. Tymczasem rząd rumuński skutkiem braku pieniędzy nie przydzielał do obozów trędowatych w Tichilesti zapasów żywności. Nie pomogły skargi i jęki nieszczęśliwych. Wreszcie wczoraj rano po obezwładnieniu straży trędowaci wydostali się na wolność i rozeszli się po całej okolicy, pozostawiając w obozie tylko tych, którzy już chodźć nie mogli.

W okolicy Tichilesti panuje panika, ruch na drogach i szosach

ustał. Z Bukaresztu przybył batalion piechoty, który wystawił posterunki na wszystkich drogach. Żołnierze mają rozkaz strzelania do każdego, któryby usiłował przekroczyć kordon.

Obliczają, iż poza kordonem znajduje się jeszcze około 50 chorych; reszta ukrywa się po lasach, po polach, otoczonych kordonem.

Oburzenie z tej racji na rząd jest nie tylko w prasie stołecznej nie szczędzi gorzkich słów prawdy zgulięj biurokracji rumuńskiej, która do tego dopuściła.

Okopcy do sprzedaży gazet na tygodniówkę potrzebni

Zgłaszać się od godz. 3-ej do 4-ej A.l. Kościuszki 41

Straszna śmierć

pod wieżą antenową.

Berlin, 5. 11. (wł. Ha).

Na placu powystawowym, gdzie mieszczą się anteny berlińskiej radjostacji, zaszedł dzisiaj rano, krew mrozący w żyłach wypadek:

Niejakiego Willy Warburg z Hanoweru, udał się ze swoim przyjacielem na platformę najwyższej wieży antenowej mieszczącej 220 metrów wysokości, i nim się kto z obecnych potrafił zorientować, przelazł przez balustradę otaczającą platformę, przesunął się na rękach kilkanaście metrów na kablu antenowym, poczem ze spadochronem przez siebie wynalezionym u pleców runął w niezgłębioną przepaść.

Narazie spadochron się rozwinął, ale niemal w tej samej chwili pękł na całej swojej długości i nieszczęśliwa ofiara spadła z ogromną szybkością na asfalt, gdzie pozostała z niego jedna krwawa plama pomieszana z łachami pozostałymi z ubrania.

Tło tego okropnego wypadku przedstawia się jak następuje. Młody Warburg, po długich i mozolnych obliczeniach wypracował sobie nowy typ spadochronu, na który uzyskał patent.

Nie mogąc go sfabrykować bo na to potrzeba było 1200 marek, a towarzystwa naukowe do których się zgłaszał nie miały pieniędzy na próby — postanowił Warburg zbudować spadochron ze swoich oszczędności. Widać była materia za słaba, spadochron pękł i nieszczęśliwy wynalazca się zabił. Dyrekcja radja berlińskiego tłumaczy, że Warburg nie zgłaszał się do niej o pozwolenie — zrobił on to sam bez pozwolenia.

Analogiczny wypadek był w Francji w 1914 roku, kiedy niejakiego Reichel rzucił się z wieży Eifla w t. zw. ubranie samolotowym, wynalezionem przez siebie. (Ubranie zawiodło, Reichel poniósł śmierć na miejscu.

Strajk tkaczy w Anglii

zakończony

Londyn, 5. 11. wł. F. S.) Strajk tkaczy w Anglii, o którym pisaliśmy już wiele w poprzednich numerach naszego pisma został zakończony na korzyść pracodawców.

200 tysięcy strajkujących robotników przedzłani i tkalni w przemyśle angielskim zmuszone do przyjęcia pracy na nowych warunkach. Zniżka zarobku sięga do 14 od 100.

Robotnicy w przedzialek przystąpią do swych prac.

Spisek w Tokio

Tokjo, 6. 11.

W związku z otrzymaniem wiadomości o przygotowywaniu spisku, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu syna sędziego lidera konserwatywnego Mitsuru Toyama, oraz w siedzibie jednej z organizacji patriotycznych, którą Toyama kierował. Dokonano szeregu aresztowań. Toyama cieszył

się wielkim szacunkiem wśród konserwatystów japońskich. Dlatego też władze tolerowały dotychczas jego działalność.

Kupujcie

wyroby krajowe

SALWA HUMORU.

OKOLNĄ DROGĄ.

Iksa przejechał na ulicy samochód na ósmi ról. Swadek em tej tragicznej sceny był przyjaciel Iksa Ipsyon. Myśli teraz jakby tu ogłone zawiadomie o nieszczęściu p. Iksowa. Idzie do niej i padłszy przed nią na kolana powie:

— O pani! czy zechcesz zostać moją żoną?

— Czyś pan zwarjował, prześcisła ja mam mecie.

— Niesety! Miała go pani.

U LEKARZA.

— Czy pani niewie że godziny przyjęć kończą się o czwartej?

— Ja to wiem panie doktorze, tylko ten pies który mnie w tej chwili ugryzł na ulicy widocznie o tem nie wiedział.

ONA TO ROBI LEPIEJ.

ZONA. Czy wrzuciłeś do skrzynki ten list który ci dałem.

MAŻ Nie bo...

— Bo naturalnie zapomniałeś. Za też wy mężczyźni zawsze macie głowę zaprzętą różnemi głupstwami i nie pamiętacie o rzeczach ważnych. Na was a w szczególności na tybie nigdy nie można polegać.

— Ależ duszko...

— Znam znam twoje duszko. Ty zawsze jesteś bardzo czuły, jak co przeskrubiesz.

— Posłuchaj kochanie nie mogłem tego listu wrzucić...

— Wiem, wiem. Tysiąc różnych przyczyn przytoczysz mi t raz na usprawiedliwienie. Ty to umiesz robić, fantazje masz bogatą a w rzeczywistości przychylna tylko jedna.

— Posłuchaj kochanie.

— Nic nie słuchać. Przyczyna jest tylko ta, że masz kursą pamięć.

— Moja droga nie mogłem tego listu wrzucić, bo ty zapomniałaś napisać adres na kopercie.

OKROPNY CZŁOWIEK.

— Ten człowiek żyje z kobiet. On wysysa z nich wszystkie soki i gdy niewiele już z każdej pozostało wtedy dopiero ją wypuszcza.

— To okropne, cóż to za jeden?

— To jest właściciel instytutu odtuszczenia.

NA TARGU w GDYNI

— Czemu te rybki takie drogie?

— Bo bardzo trudno je łowić proszę pani. Proszę pomyśleć, taka mała rybka w ogromnym morzu. Niech pani spróbuje ją znaleźć.

AMBITNY KAPRAL.

Kapral Ignacy Cwik, który niedawno sprawił sobie nowe okulary, sposobem na dekadencję koszarowym jakiegoś rekruta również w okularach. Podchodzi do niego

— Nazwisko wasze.

— Barnaba Salata.

— Po co w ożwiście te okulary?

— Bo mam krótki wzrok.

Cwik poczerwieniał:

— No to co, do pioruna co ja mam nośić? Teleskop.

WSPÓLCZESN. GOSCIE

— Ależ to okropna muzyka w tym lokalu, najchętniej bym czmychnął.

— I ja także, tylko że kęser za mocno uważa.

MA POWODY.

— Dlaczego pan się właściwie się nie ożenił odo tej pory?

— W mojej młodości powiedziałem sobie, że aby się ożenić trzeba najpierw zdobyć majątek.

— Ma go pa przecież.

— Owszem. Ale teraz powiedziałem sobie żeby go utrzymać nie należy się żenić.

Co przepowiadają na rok 1933?

W Anglii każdy zna i rozczytuje się co roku w almanachu „Old Moore”. Jest to niewątpliwie najpopularniejsza lektura, którą można znaleźć w mieszkaniu angielskiego ziemianina i przesadnego marynarza czy kupca, a nawet u członków najlepszego londyńskiego towarzystwa. Rokrocznie sprzedaje się w Anglii po kilką wydań tego wydawnictwa.

Popularność swą zyskał autentyczny „Old Moore” przedewszystkiem dla swoich przepowiedni, które — na co przysięgają zwolennicy almanachu — zawsze się spełniają. To też uprzedza on zazwyczaj wydawnictwa konkurencyjne przepowiedniami na rok następny. W roku bieżącym ogłosił wróżby na rok 1933 już we wrześniu. Czy one się spełnią, o tem będziemy mieli czas przekonać się w ciągu następnego roku.

Oto jak brzmią przepowiednie „Old Moore” na rok następny:

W styczniu: Pewien dyktarz angielski padnie z rąk hinduskich fanatyków. Dojdzie do przymerza angielsko-niemiecko-amerykańskiego. W Hiszpanji wybuchnie nowa rewolucja. Pożar zniszczy wielkie miasto amerykańskie.

W lutym: Katastrofa marynarki angielskiej. Choroba członka panującej dynastji. W Niemczech i we Francji zarzewie wewnętrznych rozruchów i groźba wybuchu wojny. W Rosji sowieckiej wielki skandal społeczny. Zwyżka papierów na giełdach światowych.

W marcu: Straszliwa katastrofa samolotowa. Niezwykle wynalazek wprowadzi zasadnicze zmiany w przemyśle samochodowym i lotniczym. W Anglii będą odkryte obfite źródła ropy.

W kwietniu: Zgon pewnego

wybitnego ministra angielskiego. Tragedja polityczna we Francji ze smutnym horoskopem dla prezydenta państwa. Pomyślna konjunktura w przemyśle bawełnianym, naftowym i żelaznym.

W maju: Ważne wydarzenia w Irlandji. Walki rasowe w Stanach Zjednoczonych. Epidemia ospy w Anglii.

W czerwcu: Zmiany polityczne w Paryżu i Wiedniu pociągną za sobą niepomyślne następstwa dla Mussoliniego. Zgon angielskiego księcia Kościoła. Wzmocnione tendencje giełdowe, rozkwit ciężkiego przemysłu.

W lipcu: Powstanie w Chinach Zgon pewnego monarchy. Ceny terenów pójdą w górę. W Niemczech dadzą operacje finansowe bardzo niepomyślny wynik.

W sierpniu: Spadek kursów giełdowych. Rozruchy bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Autor światowej sławy poniesie śmierć w górach alpejskich. Tragiczny kryzys w Chinach.

We wrześniu: Niebezpieczeństwo wybuchu wojny między dwoma europejskimi mocarstwami. Katastrofalne obsunięcie się terenów nad Kanałem Panamskim. Skandaliczna afera polityczna w pewnym państwie w Europie.

W październiku: Usiłowany zamach skierowany przeciw pewnemu czołowemu politykowi francuskiemu. Wielka poprawa w kolejnictwie europejskim. Pewne militarystyczne państwo europejskie wystąpi z Ligi Narodów, która ulegnie zupełnemu przekształceniu.

W listopadzie: Cała Europa pod znakiem wrogiego nastroju wobec Anglii.

W grudniu: Rok kończy się

szczęśliwymi prognozami gospodarczymi i zmniejszeniem bezrobocia. Naprężenie wojenne między Sowietami, a mocarstwem na Dalekim

Wschodzie. Wszystkie państwa zaprzatnięte programem zbrojeń morskich.

Wojna wyzwolenicza 100 milionów Niemców

Ilustracją do wysuniętej ofiary nie przez urzędową politykę niemiecką tezy równouprawienia zbrojeń i zniesienia krępujących zbrojenia niemieckie klauzul Traktatu Wersalskiego jest opis demonstracji zamieszczonej w wychodzącej w Królewcu „Preussische Zeitung”.

Dziennik ten domosi, że przywódca wschodnio-pruskich hitlerowców Koch wziął udział w manifestacjach na rzecz obrony

granic niemieckich urządzonej przez hitlerowców w Wiedniu.

W wygłoszonym tam przemówieniu Koch wskazał, że obecne granice Niemiec są nie możliwe do utrzymania i muszą być zmienione. Nawiązując do wytoczonego przez władze czeskosłowackie procesu przeciwko bojówkom niemieckim w Brnie, wyraził się Koch dosłownie:

„Jeżeli się Niemiec nie dać żyć Europie stanie w płomieniach; niech syje wojna wyzwolenicza 100 milionów Niemców”

Niemowlę o dwóch głowach

Wczoraj w Dyneburgu w klinice położniczej urodziło się niemowlę płci męskiej o dwóch głowach. Głowy te nie są srośnięte. Każda posiada szyję, korpus dziecka jest półtora razy szerszy od normalnego. Badania lekarskie wykazały, że niemowlę posiada podwójny stos paciierzowy. Poza tem budowa jest zupełnie normalna. Noworodek posiada po jednej parze rąk i nóg. Podobnie obu twarzy jest wybitne. Szkielet usunął się płodu zapomocą klipsów. Czy spowodowało śmierć noworodka. Matka ma lat 28 i życia jej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Ma ona z tem synka normalnie rozwiniętego w wieku lat 6 oraz dwulatek bliźniak. Rodzice nie zdadzają się na oddanie zwłok dziecka na cele naukowe Wydziału medycyny uniwersytetu lotewskiego.

Do wysłał specjalną komisję lekarską do Dyneburga w celu przeprowadzenia badań oraz zdobycia ciekawego okazy dla muzeum patologji znego.

NOWY RODZAJ SZKŁA.

Daje możność otaczających nas przedmiotów tylko w pewnym określonym kierunku został wynaleziony i opatentowany w Stanach Zjednoczonych. Nowy rodzaj szkła opalizuje i różni się od zwykłego szkła przy przyglądaniu się tylko niebieskawym kolorystem. Nowe szkło odznacza się zatem nieprzezrozystością o ile się nie spogląda w oznaczonym kierunku a opatrzone niem. automobile wagony kolejowe, okna domów, nie wymagają zasłon, firanek a zasłon.

Tammany Hall czyli kto rządzi Nowym Jorkiem

Tammany Hall — tak się nazywa organizacja, która od lat rządzi niepodzielnie w radzie miejskiej Nowego Jorku i bezsprzecznie której nie się nie dzieje w największej stolicy świata. Tammany z instytucji początkowo filantropijnej przekształciła się w organizację hultlowo-polityczną, której nazwa stała się synonimem korupcji.

Dzisiaj, w przededniu wyborów uwaga mieszkańców Nowego Jorku znowu skierowała się ku Tammany Hall, która rozporządza zarówno wpływami politycznymi jak i wielkimi funduszami. Pomimo kryzysu i zastój Tammany Hall jest jęcyem może obecnie przedsiębiorstwem, które daje daje duży zyski. Buduje się mniej mostów, kupuje się mniej terenów pod budowę, pod plantacje etc, ale dywidendy Tammany są i tak wyższe niż jakiegokolwiek bądź innego przedsiębiorstwa w Stanach.

Tammany bogaci się kosztem podatników nowojorskich. Ani jedna transakcja na rachunek miasta nie odbywa się bez pośrednictwa Tammany, co pociąga za sobą spore dochody dla tej ostatniej w postaci „prowizji”, inaczej zaś mówiąc łapówek.

Trzydzieści lat temu senator M. G. Plunkitt, jeden z wybitnych członków Tammany, określił pojęcie łapówki, jako rzecz sporną. „Łapówka — mówił on — jest nieuczciwą, gdy się ją otrzymuje z rąk ludzi nieuczciwych, ta sama łapówka jest uczciwą wynagrodzeniem, gdy stanowi dodatkową zapłatę dla osoby dokonywającej uczciwą transakcję z korzyścią dla miasta”.

Otóż powyższa, rozciągliwa i elastyczna definicja stała się podstawą działalności Tammany Hall i pokrywała wszelkie korupcyjne operacje, jakimi wstawiła się potężna organizacja, władająca zarządem miejskim Nowego Jorku.

Wszystkie organy municypalne N. Jorku zależne są od Tammany: policja, władze sanitarne, sądowe, budowlane etc. etc. Za pośrednictwem tych organów, przez trzecie osoby, Tammany reguluje wszystkie

sprawy tak, aby przynosiły one jej zyski, nie obciążając jej bezpośrednio zarzutami korupcji i łapownictwa. Afera b. burmistrza Nowego Jorku, popularnego Jimmy Walkera, związana jest bezpośrednio z działalnością Tammany Hall, do której Walker należał z urzędu.

Wpływ Tammany mógłby podciąć tylko wyniki wyborów, gdyby w New Yorku zwyciężyli republikanie. Ale Tammany rozporządza wielkimi kapitałami, umiędzybać o utrzymanie wyborców w dobrym nastroju, troszczy się o pozyskanie głosów bezrobotnych, którym wydaje zapomogi w gotówce i w naturze. Wątpliwą jest rzeczą zatem, aby wybory obecne przyczyniły się do obalenia potężnej klki, rządzącej od dziesiątków lat w największej stolicy świata.

Kobieta w Korei.

Kobieta w Korei nie ma ani nazwiska, ani praw żadnych, nie może być sądzoną, ani karana, gdyż jak gdyby nie istniała. Do pokojów, w których mieszka, nikomu wejść nie wolno, nawet policji. W dzień nie wychodzi wcale, byłoby to bowiem hańbą dla niej pokazać się na ulicy, przed zachodem słońca. Dopiero wieczorem, skoro mąż zni ukończą zatrudnienia, dzieńne i powrócą do domu, rozlega się sygnał, zwłastujący, że ulica miasta należy do kobiet. Zapóźnony mężczyzna spotkawszy kobietę, powinien przejść na drugą stronę ulicy i zasłonić twarz waleriam; gdyby zaniechał tego czynić, byłby uważany za gbuś. Kobiety koreańskie są bardzo skramne, bywły wypadki, że damy wysokiego ranku obierały sobie życie, gdy obcy mężczyzna wziął je za rękę.

Do wojny światowej był taki stan rzeczy powszechny w Korei. Dziś obserwowana są te zwyczaje tylko w zapadłych wioskach.

Popieracie L.O.P.P

Czasopisma w obcych językach

Z ogólnej liczby 390 czasopism w językach obcych, wydawanych w całej Polsce, największa ich liczba przypada na województwo lwowskie, na którego terenie wychodzi 78 tego rodzaju czasopism, w tym 68 ukraińskich, 7 żydowskich i 3 niemieckie. W województwie łódzkim wychodzi 41 czasopism w obcych językach, w tym 22 żydowskie, 15 niemieckie, 5 he-

brajskie, 2 ukraińskie i 1 rosyjski. Najmniejsza liczba czasopism w obcych językach, mianowicie 1 czasopismo, wychodzi w województwie tarnopolskim.

W Warszawie wychodzi 72 czasopism w obcych językach, w tym 40 żydowskich, 7 hebrajskich, 5 rosyjskich, 1 ukraiński, 1 niemiecki, oraz 18 w innych językach.

Ocet siedmiu złodziei

Ocet siedmiu złodziei uchodził niegdyś za jedyny środek zabezpieczający przeciw zarazie; uczeni zapewniali, że dosyć jest natrzeć nim twarz i ręce, oraz skropić ubranie, ażeby się uchronić od choroby. W skład jego wchodzi następujące ingrediencje: korzeń tataraku, cynamon, gwoździki, gałka muszkatołowa, czosnek po 5 gramów, piołun, rozmaryn, ruta, mięta pieprzowa, lawenda po 40 gramów, kamfora 10 gr., kwas octowy 40 gr., biały ocet winny 2.500 gr. Wszystko moczy

się przez 10 dni, zlewa lekko i filtruje.

Nazwa stąd pochodzi, że pod czas strasznej zarazy morowej w Marsylii siedmiu złodziei, którzy się połączyli w celu rabowania domów zarazonych, nie poniosło żadnego szwanku, dzięki owemu octowi.

Utrzymywano, że ocet zawdzięcza głównie swoje antyseptyczne właściwości rucie, którą w starożytności uważano za środek niszczący zarazę.

Nowy system ściągania podatków

We Włocławku zrewidowano na ulicy pewnego kupca, któremu zabrano książeczkę czekową z czekami podpisanymi przez tego kupca

„in blanco”. Pozostawiono mu w kieszeni tylko 3 zł.

Inny wypadek wydarzył się w Warszawie. Oto do handlarza ryb

Zginęło gdzieś ćwierć miliona ludzi

„Wieczór Warszawski” przeprowadził obliczenie oparte na danych głównego urzędu statystycznego dotyczące bezrobocia i stanu zatrudnienia. Na podstawie danych głównego urzędu statystycznego od stycznia do sierpnia b. r. włącznie

podziało się gdzieś 243 tysięcy ludzi, których niema ani wśród bezrobotnych, ani wśród zatrudnionych. Ta statystyka — może spowodować całkowite wyludnienie Polski. Może by policja zainteresowała się tem kto ukradł 250 tys. ludzi.

Niesamowite to lecz aktualne

O spaleniu całych wagonów kawy, bawełny, zboża i t. d. już nieraz pisaliśmy. Spekulantom chodzi o utrzymanie na rynku wysokich cen towaru czy artykułu spekulacyjnego i nie ich to nie obchodzi, że miliony bezrobotnych mogłoby nimi nieszczęśliwie zasnąć lub nakarmić.

Osłania prasa doniosła, iż japońscy handlarze pereli zniszczyli duży zbiór pereli w tym tylko celu, aby nie obniżyć cen na rynku. To nas najmniej obchodzi i z tego powodu nie będziemy szat rozdzierać.

Ala oto komunikują z Ameryki, że w tym kraju, liczący 100 milionów bezrobotnych i rozżaleni cierpiącymi nędzę i głód, okazuje się, że jest za dużo mleka i np. w Oakland wiano do rzeki 450.000 litrów mleka, a w stanie New York gubernator żądał od władz samorządowych, aby przeszkodziły dalszemu zanicoszeniu wody w rzekach przez wylewanie do nich wielkich ilości mleka, gdyż powoduje to masowe zdychanie ryb.

p. Z. mającego swój sklep w hanelach Mirowskich przybył sekwestrator, a zaprosiwszy go do... piwnicy, przeprowadził u niego bardzo szczegółową rewizję, rozebrawszy p. Z. zupełnie do naga.

Również w niezwykle sposób dokonano egzekucji u p. Wędkow-

skiego z Nowej Wsi koło Grudziądza. Oto kiedy p. Wędkowski przejeżdżał ulicą Groblową w Grudziądzu, podszedł do niego komornik w asyście policji i zajął p. W. bryczkę, pozostawiając p. Wędkowskiemu parę koni.

Katakлизм gospodarczy

Poranek

Dnia 21 października 1929 r. ogromny gmach giełdy w Nowym Jorku przy Wallstreet, rozkrzyknął: „any jest zwykle tłum maklerów. Spokojne i obojętne pogardliwe twarze wielkich buisnesmanów, pewnych swojej potęgi, właścicieli stosów akcji przynoszących olbrzymie dewidendy, królów hausy, dyktatorów miedzi, nafty, stali, aut, linii lotniczych, smarów i pasty do obuwia. We wspaniałym halu wśród ogłoszeń wszystkich targowisk świata — ogromne białe alizje: orędzie Hoovera manifest o pomyślności Stanów Zjednoczonych. Najdumniejsze słowa jakie słyszał 20 wiek:

„Stwarzając możność pracy nieskrepowanej dla wszystkich, zwalczyliśmy największe przekleństwo ludności: nędzę. Stany weszły w okres pomyślności i dobrobytu”.

G. dzina 10

Stary kontynent zgity w podziwie patrzy na falę trzech milionów turystów ze wszystkich 48 Stanów, która zalała Anglię, Francję, Niemcy i Włochy i przepływa przez Palace-Hotele wśród szumu dolarów rzucających w zbiedzony tłum Europejczyków. Pierwszy lepszy handlarz bydlą z Indjany lub Chicago podróżujący w towarzystwie umięjącego jedynie pisać sekretarza, udziela laskawie rad głupow, tym obywatelom Europy, jak osiągnąć równowagę budżetu. Przed bramą królów szmalcu czekają korespondenci wielkich pism ekonomicznych na liście przyjęć figurują mini strowie. Każdy milioner z za oceanu jest ekspertem nieomylną i wyrocznią.

Prosperity! Bogactwo! Pieniądze!

G. dzina 10 minut 5.

Niepokój. Telefon, drugi, trzeci, czwarty. Szturm do aparatów Wrzask. Masą ludzi rzucają jakimś napadem szalu i paniki w obie strony olbrzymiej sali. Połamane barjery, przewrócone stoły. Na schodach ludzkie kłęby walcące się do aut do metra, do kolei nadziemnej. Potem znów wściekła fala uderzająca z ulic i ryk nabrzmiałych rozpaczających głosów.

A potem spokój. Z opuszczonej rękoma z gasłym cygarem w ustach, z oczyma utkwionem w czarnej tablicy kursów, stoją ludzie którzy jeszcze ośmi rano posiadali majątek. Co chwila zmieniają się cyfry na maty nowierzchni świetlnych ogłoszeń. Za każ-

dym drgnięciem czarnych cyfr w jasnym prostokacie — drżą nerwowo zacisnięte ręce.

Pędzone lawiną nieszczęście które zważyło się na Wallstreet leca w dół kursu akcje Bethlehem Steel, Westinghouse, Pachord — sto czyli się poniżej swej wartości. Jak samolot którego piorun strząśka skrzydło, leci w dół „American Aeroline”, najsolidniejsze, najpewniejsze akcje amerykańskich linii lotniczych. Wala się jak domki z kart marzenia na betonie, na żelazie, na stali, na granitowych mostach w Kalifornii. Przed giełdą podwójny koron policji walczy z oszalałą ulicą. W hallu ktoś w przystępie ataku szału zdziera i niszczy afisze. Przychodzą pierwsze wieści o samobójstwach. To już nie klęska to pogrom.

Nędza Ameryki i świata

W tym dniu zaczął się kryzys nie tylko w Ameryce. Życie gospodarcze ma swoje silniejsze prawa od ludzkich ambicji i politycznych granic. Mimo zastosowania wszystkich środków ratunkowych fala baissy uderzyła w dwa tygodnie później w brzegi Europy. Zachwiały się giełdy w Paryżu, Amsterdamie i Londynie. W jednej dziesiątej części swej wartości pospadały najsilniejsze akcje. Nastąpił kryzys zaufania, objawiający się w gorączkowym pozbywaniu papierów wartościowych, akcji i listów zastawnych. Wielkie przedsiębiorstwa obawiając się całkowitego odcięcia rezerw gwałtownie ograniczyły zakres swych interesów. Likwidowano zaczęte roboty. Zamknięto nowoutworzone oddziały fabryczne. Redukowano personel. Chcąc za wszelką cenę zdobyć na zabezpieczenie obrotu gotówkowe go podcięło momentalnie wszystkie transakcje kredytowe.

W gabinetach dyrektorów banku stacza no cokolwiek homeryckie boje o długo — lub krótkoterminowy kredyt — ale doświadczeni kierownicy instytucji obawiali się niepewnych klientów. Nad całym życiem gospodarczym świata Zapadła straszno przygnębiająca zmora niepewność jutra.

Co silniejszy?

O zdobyciu majątku w Stanach Zjednoczonych decydowała energia, spryt zdolności — a przede wszystkim praca. Było jej pod dostatkiem i to we wszystkich dziedzinach. Kto nie znajdował się w Chicago lub N. Jorku szedł szukać szczęścia i dolarów w Indianie, w Texas na dalekim i awanturycznym Far West. Nie było zawodu któryby nie prowadził do niezależności, dobrobytu, majątku,

I nagle okazało się, że funkcjonujący świetnie ustrój — zawodzi. Pierwsze objawy bezrobocia uważano za zjawisko chwilowe — ale przykre. Ale gdy na wiosnę 1932 statystyka wykazała 10 milionów bezrobotnych, powiała od oceanu do oceanu groza. Ameryka otrzymała swą kwestję socjalną podniesionej odrazu do dziesiątej potęgi.

Oni i my

Ala Stany nie byłyby potęgą którą stworzyła anglo-saska rasa, gdyby na klęskę odpowiedziała załamaniem rąk. Dwóch rzeczy wymaga walka z kryzysem: organizacji pomocy gospodarczej i zaufania mas — mówił Hoover w marcu br. Do akcji ratunkowej przystąpiono z olbrzymią energią. W kwietniu br. powołuje olbrzymia Reconstruction Finance Corporation, mająca na celu podtrzymać i zasilić finansowo upadające pod obuchem kryzysu przedsiębiorstwa. Do 1 września wypłacono bankom, kolejom, przedsiębiorcom rozmaitego rodzaju miliard trzysta milionów dolarów, czyli 10 miliardów złotych. Nie koniec na tem RFC. ma jeszcze wzmocnić słabnący organizm gospodarczy zastrzykiem złota w sumie blisko czterech miliardów dolarów. Prócz tego otworzy długoterminowe kredyty. Rzucono hasło „Nie poddawać się”. Przeprowadza je się wszędzie. Zamiast demobilizacji — mobilizacji przemysłowa z dewizą „Wszystko na port ekonomiczny”. Pismo które zaproponowało wstrzymanie robót publicznych związanych z wystawą w Chicago — straciło w ciągu dwóch dni połowę czytelników.

I czerwona kulka zaczęła iść w górę. Od lipca br. kiedy kryzys osiągnął swe najwyższe napięcie, zaczyna się stała i to dość szybko poprawa. Graficznie się ona wyraża w stosunku: — 60 do + 150. Równocześnie zaznacza się silna hausy w przemyśle. Coraz więcej kominów fabrycznych dymi. Zmniejsza się bezrobocie. Zwiększa się silnie już podkopane zaufanie do dolara. Stany odzyskują swój prestiż. Według zdania wszystkich ekonomistów amerykańskich — minął najgroźniejszy zakręt. Otwiera się droga coraz to szersza i lepsza.

Wpływ poprawy stosunków gospodarczych w Ameryce zaczynamy odczuwać i na zachodzie Europy. A najgorętszym naszym życzeniem jest by podmuchy nadziei lepszej przyszłości doszły i do granic Rzeczypospolitej.

KRONIKA ŁODZKA

Ogólnopolska organizacja Eksportu włókienniczego

Do Łodzi przybyli: dyrektor Dep. Min. P. i H. p. Kandel oraz dyrektor Instytutu Eksportowego p. Turski, którzy odbyli konferencję w tu- tejszej Izbie Przemysłowo-Handlo- wej. Konferencja poświęcona była wyłącznie sprawom eksportu włó- kienniczego.

Konferencję zagał prezes Izby p. Robert Geyer. Pierwszy referat o historycznym rozwoju eksportu włókienniczego od chwili powsta- nia Państwa Polskiego wygłosił wi- cedyrektor Izby p. dr. Hen. Berko- wicz. Referent stwierdził spadek eksportu włókienniczego w ostat- nich latach oraz pewne wzmoczenie się eksportu odzieżowego.

Po referacie dr. Berkowicza dłu- szy referat wygłosił dyr. Kandel, który stwierdził, że eksport musi

być bezwzględnie odpowiednio zor- ganizowany.

Dyr. Turski poparł w zupełność referat dyr. Kandla, zaznaczając, że należy skoordynować eksport włó- kienniczy z całej Polski w jednej organizacji. Fundusze dla stworze- nia tej organizacji winny wpływać w pierwszym rzędzie z kartełu przedziałników z Państwowego In- stytutu Eksportowego od zaświa- czeń eksportowych.

Po referatach dyr. Kandla i dyr- Turskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której repre- zentanci zrzeszeń gospodarczych wyrazili zasadniczo zgodę na po- wołanie do życia takiej instytucji. Wyznaczono związki, które mają wypo- wiedzieć się w ciągu tygodnia w tej sprawie.

Kogo kupić w Rzeczypospolitej?

Wczoraj doręczono nam oryginalny nakaz Urzędu Sanitarnego m. Łodzi, skazujący obywatela X., któ- remu całkowite komorne zarekwiro- wał Magistrat za podatki — na ka- rę 20 zł.

Karę tą wymierzono na tej pod- stawie, że jakoby w dniu 13 kwie- tnia Anno Domini 1932 stwierdzo- no iż śmietnik w jego nieruchomości (de nomine) był zapełniony.

Inny właściciel nieruchomości zapłacił poważniejszą karę za na- stępującą zbrodnię.

Pies lokatora X. zrobił na złość na słomiance lokatora Y, który do- niósł o tem Urzędowi Sanitarnemu.

Ponieważ, gdzie dwóch się kłóci tam trzeci korzysta — karę genjal- ny Urząd wymierzył... właścicielowi domu.

— „Uśmiechnij się!” — Oto ha- sło wypisane w Urzędzie Sanitar- nym m. Łodzi.

Rzeczywiście nie tylko się uśmie- chamy, ale śmiejemy się z całej du- szy, przecież u nas wogóle w Rzecz- ypospolitej jest tak kapitalnie we- soło...

Według sprawozdania sejmowe- go posła Roga, w Polsce nie od- kryto 5000 morderców, 3000 bandy- tów i autorów 400000 kradzieży z braku sił urzędniczych, zajętych śle- dzeniem myśli innych...

Wykryto natomiast właściciela domu, który dopuścił się przestęp- stwa „napełnienia śmietnika”.

Komu tu jest lepiej: temu wy- krytemu — czy tym niewykrytym.

— Uśmiechnij się!

ZAŁOŻONY AWANS...

Wiceprezes Sądu Okręgowego Hermanowski, który przewodniczył na rozprawie brzeskiej otrzymuje obecnie nominację na sędziego Są- du Apelacyjnego.

W ten sposób p. Hermanowski będzie zrównany z sędzią Ryka- czewskim, właściwym autorem wy- roku brzeskiego, który niedawno został także zamianowany sędzią Sądu Apelacyjnego.

Niezwykły sposób

inkasowania należności skarbowych

Do Gazowni Miejskiej zgłosił się ku, przyszedł za kilka dni i wyja- sekwestrował, żądając odpowiednio śnił, że us. awa ta obowiązuje od do otrzymanych rozkazów z swego jakiegos tam dnia roku 1926, a za- Urzędu Skarbowego wpłaty podat- tem i do kar od podatku, który już ku obrotowego. raz był zapłacony.

Kiedy mu odmówiono na zasa- To się nazywa sprawne działa- dzie ust wy, które zwalnia instytu- nie władz podatkowych. cje miejskie od tego rodzaju podat-

Rzesza niemiecka przed rozkładem?

Twarde stanowisko Bawarii.

Berlin, 5. 11. (wł. Hu.)

Kancelerz Bawarii Held oświad- czył we wczorajszej mowie, że wbrew rozszerzonym pogłoskom Bawaria nie myśli o złagodzeniu polityki wobec Prus.

Kancelerz Held oświadcza iż zda- e sobie jasno sprawę, iż kto pro- wadzi wojnę z parlamentem, ten est wrogiem własnego narodu i pó- źniej czy wcześniej musi przegrać walkę.

Najwyższy Trybunał Rzeszy dał- znać do zrozumienia Bawarii, żeby się pogodziła z istniejącym stanem rzeczy — nie dla pięknych oczu dzieli.

nacjonalistycznego prezydenta mi- nistrów (Papena, że jutro może to samo zejść w Bawarii, co dzisiaj zaszło w Prusach.

Okropność położenia polega na- tem, że cała Rzesza została zamie- niona na Wielkie Prusy.

Dr. Held oświadcza dalej, że chciałby jakby mógł najlepiej współ- pracować z Papenem, a oli dzisiej- sze posunięcia tego ostatniego wy- kluczają możliwość tej współ- racy.

Bawaria musi żądać dla siebie odpowiednich praw i gwarancji, że nie zniknie ona w pruskiej gar- derocy — nie dla pięknych oczu dzieli.

Bezczelny rabunek we Lwowie

W biały dzień napad na mieszkanie

Lwów, 5. 11. (tel. wł. gr.)

We Lwowie dokonano wczoraj napadu, którego beczelność prze- chodzi miarę codzienną. W biały dzień, w śródmieściu, do mieszka- nia b. artystki teatrów miejskich p. Jankowskiej (Romanowicza 7) wdarło się dwu drabów i obrabo- wało ją całkowicie.

Oto szczegóły. Rano, krótko po 9-ej p. Jankowska, chora na nogę, z powodu niedawno przebytego wy- padku automobilowego — usłyszała pukanie do drzwi wejściowych. Uchyliwszy drzwi pani Janowska spostrzegła człowieka w mundurze listonosza, wobec czego wpuściła go do mieszkania. W tej samej chwili za listonoszem wcisnął się do przed-

pokoju drugi drab, rzekomy zaś li- stonosz wsadził swą czapkę p. Jan- kowskiej na głowę, poczem obaj skrupowawszy nieszczęśliwą, i za- kneblowawszy jej usta, związali i zamknęli ją w kuchni.

W ciągu kilkunastu minut spa- kowali i unieśli z sobą garderobę, bieliznę, biżuterję, pieniądze, cen- niejsze drobiazgi i t. d.

Po jakimś czasie dopiero p. Jan- kowska zdołała oswobodzić usta od knebla i zaalarmować krzykiem są- siadów. Przybyła niezwłocznie po- licja, niestety jednak pościg nie dał rezultatów.

Niewiata klęska w Australji.

Strusie zniszczyły 80.000 hektarów.

LONDYN, 5. 11. (tel. wł.)

Z Australji wschodniej donoszą o nie- bywalej i osobliwej klęsce, jaka nawiedziła obrzynie połacie kraju w Południowej Walji

Nadzwyczajnie rozmnożone w latach ostatnich stada emu wyległy od kilku dni z dolin pustynnych na pola i niszczą plan- tacje zbożowe. W okolicach Canberra kilka olbrzymich stad tych ptaków, liczących po 20 tysięcy sztukę każde, zdewastowały oko- ło 80.000 hektarów pszenicy. Straty wyno- szą przeszło milion funtów szterlingów.

Do walki z ptakami wezwano kilka ba- taljonów piechoty oraz samoloty, które ma- ją operować gazami trującymi.

Towarzystwo ochrony przyrody w Sidney wyraziło kategoriyczny protest przeciwko tym metodom walki.

W ministerswie rolnictwa w Sidney zwołano specjalną konferencję w celu opa- nowania klęski i przyjęcia z pomocą zni- szczonym okolicom

Na Szvederowie.



— To u pani ten „radjon” tak ryczy?...
— Juścić że u mnie! — No i cóż złego?!
— A dużo złego. Mój stary od tego ryku taki nerwowy, że rozdziera gębę od ucha do ucha i woła zmiłowania boskiego, a mnie to już cholera bierze...
— No, zobaczymy, kto przetrzyma...

Gdzie pojedziemy wieczorem?

TEATR

TEATR MIEJSKI — Mademoiselle
TEATR KAMERALNY Umilowany Leopold
TEATR POPULARNY Targ na dziewczęta
TEATR POPULARNY w sali Geyera Kreda- wa kolo.
MELODRAM Królowa przedmieścia
JAR — Jo-Jo

KINA

ADRIA — Pułkownik i jego sluga II Cyrko- wiec mimowoli
BAJKA — Cham
CAPITOL — Emma
CASINO — Kobiety bez przeszłości.
CORSO — Wyspa tajemnic
CZARY — Przygody Tomka Sawyera
GRAND-KINO — Kurjer syberyjski
LUDOWY — Kapitan marynarki
LUNA — Skończona pleśń
METRO — Pułkownik i jego sluga II Cyrko- wiec mimowoli
MIMOZA — Rok 1914
OSWIATOWY — Dla dorosłych Ofiara Bryn- kldy dla młodz. Władea ślepow
PALACE — Kobieta kameleon
PAN — Straszna noc
PRZEDWIOSNIE — Złota maska
RAKIETA — Mistigri
SPLENDID — Kinomanjak
STYLOWY — Na siłskiej drodze
SZTUKA — Wolne dusze
ZACHETA — Bezimienni bohaterowie

Redaktor odpowiedzialny Jan Adamowicz

Nakładem i w drukarni T. Czajewskiego, Łódź, Al. Kościuszki 41